

SCENARIUSZ
PRZEDSTAWIENIA Z OKAZJI 25-TEJ ROCZNICY
NADANIA SZKOLE PODSTAWOWEJ NR10 W JELENIEJ GÓRZE
IMIENIA MARII SKŁODOWSKIE-CURIE

Postacie :

narrator,

Zofia- siostra Marii Skłodowskiej-Curie,

Bronia- j.w.

Hela – j.w.

Józef – brat Marii Skłodowskiej-Curie,

Maria Skłodowska-Curie,

Piotr Curie – mąż Marii,

Irena – córka Marii,

H. Sienkiewicz,

uczeń

Miejsce akcji – salonik urządony w stylu XIX-wiecznym.

Narrator(wchodzi na scenę i zapala świece na kandelabrze stojącym na niewielkim stoliku)

- Lata, w których żyjemy, bywają nazywane erą atomową. Stwierdzono, że atom uważany za najmniejszą cząstkę materii zbudowany jest z jeszcze mniejszych cząsteczek. W roku 1919 rozszczepiono atom. Patronka naszej szkoły, Maria Skłodowska-Curie, odkryła pierwiastek zwany radem, który podczas rozpadu atomów wydziela promieniowanie radioaktywne. Prowadząc swoje badania, pani Maria musiała walczyć z brakiem pieniędzy, zrozumienia, z chorobą oraz przekonaniem ludzi, że kobieta nie może być prawdziwym naukowcem. Jak to się zaczęło?

Gdy 7 listopada 1867 roku w Warszawie przy ulicy Freta przyszła na świat Maria Salomea Skłodowska, jej rodzice mieli już czworo dzieci. Córki : Zofię, Bronisławę i Helenę(wchodzą na scenę trzy dziewczęta ubrane w suknie z ówczesnej epoki) oraz syna Józefa(wchodzi chłopiec ubrany w strój zbliżonym do XIX-wiecznego i siada obok dziewcząt na stylowej sofie).O późniejszej uczoniej mówiono w domu Mania(wchodzi dziewczynka ubrana również w suknię z epoki).

Zofia

- Warszawa znajdowała się pod zaborem rosyjskim. Najlepsze szkoły dostępne były wyłącznie dla Rosjan. Większość Polaków była biedna i życie ich było ciężkie. Nasi rodzice byli nauczycielami i z tego względu znajdowaliśmy się w lepszej sytuacji niż inni.

Bronia

- Wszyscy otrzymaliśmy staranne wykształcenie. Rodzice wychowywali nas surowo, przyzwyczajali nas do pracy, uczyli szacunku dla starszych, wychowywali w duchu religijnym.

Hela

- Nasi rodzice byli bardzo troskliwi, ale któregoś dnia zauważyliśmy, że mama przestała nas całować, a nawet obejmować. Zaraziła się gruźlicą i nie chciała, żebyśmy chorowali.

W 1876 roku zmarła na tyfus nasza najstarsza siostra, a w dwa lata po niej umarła nasza matka (schodzi ze sceny dziewczynka odgrywająca rolę Zofii, a narrator gasi jedną ze świec na kandelabrze).

Maria

- W 1883 roku ukończyłam szkołę. Udowodniłam, że potrafię ciężko pracować. Umiałam się skoncentrować, miałam doskonałą pamięć. W szkole, mimo że było to gimnazjum rosyjskie, dostałam złoty medal. Przepłaciłam go jednak zdrowiem. Przez rok musiałam przebywać u krewnych na wsi.

Bronia

- Gdy Maria wróciła do Warszawy, obie zaczęłyśmy uczęszczać na tajne spotkania tzw. „Latającego Uniwersytetu”. Studiowałyśmy przedmioty zakazane przez Rosjan. Bali się, że wśród Polaków obudzą się dążenia powstańcze.

Maria

- W 1885 roku, aby wspomóc rodzinę finansowo, zostałam guwernantką. Pracowałam u kilku rodzin. Uczyłam i opiekowałam się ich dziećmi. Część swych zarobków wysyłałam Broni (wskazuje na siostrę), gdy wyjechała do Paryża, by studiować medycynę.

Bronia

- Później odwdziczyłam się Marii. Ja wspierałam ją finansowo, gdy ona studiowała.

Józef

- W 1890 roku nasz ojciec otrzymał lepszą pracę i nasze kłopoty finansowe skończyły się. Maria zamieszkała na krótko w domu rodzinnym, ale zaczęła myśleć o wyjeździe do Paryża, bowiem Uniwersytet Warszawski nie przyjmował kobiet!

Maria

- I tak w 1891 roku pociągiem III klasy wyruszyłam do Paryża, by studiować matematykę i fizykę.
(schodzą ze sceny Józef i Helena. Pozostają Maria i Bronia)

Bronia

- Na początku Maria zamieszkała ze mną i moim mężem w Paryżu. Wkrótce jednak przeprowadziła się do miasteczka studenckiego.

Maria

- Wynajmowałam tam mansardę, gdzie nie było właściwego oświetlenia, a do grzania służył mi piecyk węglowy. Miałam mało pieniędzy, jadłam marnie, musiałam płacić za swoje lekcje i długie godziny spędzałam w bibliotece. Byłam jednak tak zafascynowana pracą, że to wszystko nie miało dla mnie większego znaczenia.

Narrator

- Maria studiowała na Sorbonie. Spotkała tam wiele ówczesnych sław. Była świetną studentką. W 1893 roku otrzymała dyplom z najwyższą oceną z fizyki, a w następnym roku z matematyki, też z najwyższą notą. Teraz chciała zająć się pracą naukową, nie dla pieniędzy, lecz dla przyjemności.
Kiedy miała 27 lat, poznała Piotra Curie.
(wchodzi chłopiec odtwarzający rolę męża pani Marii, staje obok niej)

Piotr (patrzac na Marię)

- Z Marią łączyło nas wiele- miłość do przyrody, do wsi, nikłe potrzeby związane z życiem codziennym oraz wielka pasja badań fizycznych. Pisałem więc do niej listy raz o doświadczeniach fizycznych, raz o miłości. Wkrótce się pobraliśmy, a miesiąc miodowy spędziliśmy na wycieczce rowerowej po Francji. Cieszyliśmy się świeżym powietrzem, wiejskim krajobrazem i odpoczywaliśmy po długich godzinach spędzonych w laboratoriach.

Narrator

- W lipcu 1895 roku na wieść o zaręczynach Marii, jej brat Józef pisze :

Józef (czyta list stojąc z boku sceny)

- „ Sądzę, że postąpiłaś słusznie, idąc za głosem serca i że żaden człowiek rozsądny nie może ci czynić z tego zarzutu. Znając ciebie, jestem pewien, że z całej duszy pozostaniesz Polką. Co do mnie wolę sto razy widzieć cię w Paryżu szczęśliwą i zadowoloną niż tu w kraju załamana przez poświęcenie całego życia i zbyt wygórowane pojęcie obowiązku.”

Maria (patrzac na Piotra)

- Byliśmy szczęśliwi. Pracowaliśmy razem, spędzaliśmy razem cały czas. Nasze mieszkanie było urządzone skromnie. Wyrzekliśmy się nawet mebli ofiarowanych przez rodziców Piotra. Trzeba by je było trzepać i odkurzać, a poza tym, gdzie meble, tam goście, a my chcieliśmy unikać gości. Naszą wspólną pasją była praca. Wkrótce urodziła się nam córka Irena. Dała nam wiele radości, ale nie przeszkadzała w naszej pracy naukowej.

Piotr

- Maria cały czas prowadziła pracę naukową. Zajmowała się właściwościami magnetycznymi różnych stopów metali. Później, poszukując nowego tematu badań i doktoratu, wybrała tajemnicze promienie odkryte przez Becquerela emitowane przez uran. Szukała innych pierwiastków wytwarzających promieniowanie. Badała uraninit-rudę zawierającą uran. Prowadziła jego badania-ucierała rudę, przesiewała, gotowała, filtrowała, destylowała. W rezultacie otrzymała nowy pierwiastek chemiczny.

Maria

- Od nazwy rodzinnego kraju- Polski nazwałam go „polon”. Był to pierwiastek silnie promieniotwórczy. Nadal prowadziłam badania nad uraninitem. Sądziłam, że oprócz polonu musi być w nim inne źródło promieniowania. Nie pomyliłam się. Był nim rad.

Piotr

- Maria nie zdawała sobie sprawy z niebezpieczeństwa pracy z materiałami promieniotwórczymi. Wciąż czuła się chora, zmęczona, obolała. Jej ręce stwardniały, popękały i pokryły się wrzodami. Nasze drugie dziecko umarło wkrótce po urodzeniu. Nie zdawaliśmy sobie sprawy, że to z powodu promieniowania.

Maria

- Na szczęście w 1904 roku urodziło się nam następne dziecko, tym razem zdrowa córeczka. Nazwaliśmy ją Ewa. Piotr został profesorem na Sorbonie, ja jego asystentką. Rad odkryty przeze mnie był już szeroko znany. Używano go do leczenia pewnych chorób. Wytwórnice radu, kliniki i fabryki radu rozprzestrzeniały się po całym świecie.

Narrator

- Rok 1903 przyniósł obojgu małżonkom szereg zaszczytów. Dwudziestego piątego czerwca Maria dostała tytuł doktora nauk fizycznych, w listopadzie oboje małżonkowie otrzymali od Anglii medal Dawyego, a 10 grudnia Akademia Nauk w Sztokholmie przyznała im Nagrodę Nobla. Nagrody nie odebrali osobiście, bo oboje nie czuli się na tyle dobrze. Dopiero wtedy poprawiły się nieco ich warunki życia i pracy. Wkrótce też poprawił się stan zdrowia Piotra.

I WTEDY WŁAŚNIE SPADŁ NA MARIĘ STRASZNY CIOS. 19 KWIETNIA 1906R. PODCZAS SPACERU PO PARYŻU PIOTR WPADŁ POD WÓZ KONNY. KOŁA PRZYGNIoTŁY GO I ZABIŁY.(Piotr schodzi ze sceny)

Maria(sama na scenie)

- Byłam ogłuszona tym strasznym ciosem. Wszystko mi było obojętne, nawet dzieci. Musiałam jednak żyć i pracować dalej. Oddałam dzieci pod opiekę teścia i mojej kuzynki z Polski. Objęłam po Piotrze katedrę fizyki na Sorbonie. Dla mnie Uniwersytet złamał swoje tradycje i zatrudnił kobiety. Wydałam także wkrótce dzieła Piotra.

Narrator

- W grudniu 1911 roku Maria otrzymała po raz drugi nagrodę Nobla za swoje prace chemiczne. Tym razem jedzie po jej odbiór do Sztokholmu. W tym samym roku 1911 w Warszawie ma powstać laboratorium do badań zjawisk radioaktywnych. Polacy pragną, aby Maria Skłodowska - Curie została jego dyrektorem. Do Paryża przejeżdża osobiście Henryk Sienkiewicz z petycją do Marii.

(wchodzi uczeń odtwarzający rolę H. Sienkiewicza i czyta)

H. Sienkiewicz

- „Nasz naród uwielbia Cię, ale chcielibyśmy widzieć Cię pracującą w rodzinnym mieście. Jest to gorące życzenie całego narodu polskiego. Mając Cię w Warszawie, będziemy się czuli silniejsi, podniesiemy głowy pochylone pod ciężarem tyłu klęsk. Oby nasza prośba została wysłuchana. Nie odtrącaj naszych rąk, które wyciągają się ku Tobie.
(wręcza petycję Marii)

Maria

(trzymając pismo wręczone przez H. Sienkiewicza)

-Nie przyjąłam tej propozycji. Zgodziłam się jednak z dala kierować pracami laboratorium. W Paryżu bowiem powstał Instytut Radowy, który był uwieńczeniem wysiłków całego życia mojego i Piotra. Nie wolno mi było przecież porzucić Francji, której tak wiele zawdzięczałam.

(wchodzi na scenę uczennica odtwarzająca rolę Ireny-córki uczonej)

Irena

- Wkrótce wybuchła I wojna światowa, był rok 1914. Razem z matką niosłyśmy pomoc rannym. Obsługiwałyśmy sprzęt do prześwietlania promieniami X, służący do wykrywania złamań kości i pocisków. Wykonałyśmy 200 takich prześwietleń. Koniec wojny przyniósł matce podwójną radość : zwycięstwo Francji i niepodległość Polski.

Józe

- Siostra napisała do mnie wtedy : (czyta list)
„ A więc urodzeni w niewoli, okuci w powiciu, będziemy widzieli odrodzenie naszej ojczyzny, o którym marzyliśmy. Nie mieliśmy nadziei, że doczekamy sami tej chwili, myśleliśmy, że nasze dzieci ją ujrzą. Ale ta chwila dla nas nadeszła. Jak i ty wierzę w naszą przyszłość.”

Irena

- W 1921 roku matka moja złożyła wizytę prezydentowi USA Hardingowi. Pojechała tam na jego zaproszenie. Przywitano ją z honorami jako „dobroczyńcę ludzkości”. Od prezydenta otrzymała bezcenny dar- 1 gram radu. Darowała go uroczystie nauce. Widząc w Stanach Zjednoczonych liczne szpitale dla specjalnego leczenia raka, zapragnęła, aby w jej ojczyźnie powstał choć jeden taki szpital. Dopiero za 11 lat, w r. 1932 pojechała do Polski na otwarcie Instytutu Radowego. Był to jej ostatni pobyt w kraju rodzinnym.

Narrator

- Maria Skłodowska-Curie przez wiele lat obcowała z ciałem radioaktywnym, z radem, który ona wraz z mężem odkryła. Przez ponad połowę życia cierpiała na wiele chorób, które on powodował, oparzenia, wrzody, bóle, kataraktę, aż w końcu zapadła na nieuleczalną chorobę-złośliwą anemię, czyli białaczkę. Zmarła 3 lipca 1934 roku.

(Maria schodzi ze sceny)

(wchodzą wszyscy pozostali uczestnicy przedstawienia, oprócz Zofii i Piotra)

Irena

- Byłam dumna ze swojej matki. Sądzę, że wszyscy Polacy powinni być dumni, że to polska ziemia wydała tę najgenialniejszą kobietę naszych czasów.

Józef

- Z Polski wyniosła po dziadach i pradziadach męstwo, nieugiętość charakteru, szczerłość zasad, idealizm. Praca była dla niej jedynym sensem życia.

Irena

- Nie wyrzekła się jednak obowiązków i radości macierzyństwa. Nie szcędząc sił dla swej przybranej ojczyzny, Francji, ani na chwilę nie zapomniała o prawdziwej ojczyźnie.

(ze sceny schodzi Józef, biorąc pod rękę Irenę)

Narrator

- Ostatnia straszna eksplozja w elektrowni atomowej w Czarnobylu w 1986 roku pokazała światu, że promieniotwórczość ciągle jest groźna. Teraz dzięki pracy Marii Skłodowskiej-Curie i innych fizyków, wiemy już znacznie więcej o reakcjach atomowych i niebezpieczeństwie, jakie ze sobą niosą.

(narrator gasi pozostałe świece i schodzi ze sceny. Jego miejsce zajmuje uczeń ubrany w strój szkolny bądź galowy)

Uczeń

- Nasza szkoła przyjęła 25 lat temu imię Marii Skłodowskiej-Curie. Powinniśmy więc choć w części przejąć od naszej patronki cechy osobowości, powinniśmy chcieć ją naśladować. Przecież każdy z nas powinien mieć poczucie obowiązku, powinien umieć kochać ojczyznę i służyć ludziom na tyle, na ile stać dziecko.

Scenariusz opracowany w oparciu o książkę Heleny Bobińskiej
„Maria Skłodowska – Curie”

przez nauczycielkę Szkoły Podstawowej Nr 10 w Jeleniej Górze
Marię Werdę